

# Sadli, Codziennie

Podnosisz r&#281;ke na &#380;one ch&#322;opaka oczy wpatrzone w ciebie  
w ojca alkoholika nie dbasz o siebie  
nie dbasz o swoja rodzinie o swych najblizszych  
tw&#228;j oddech parali&#380;uje ci&#281;zka r&#281;ka niszczy co tylko n  
tw&#228;j syn patrz p&#228;naga c&#228;rka na pod&#322;  
nic niepomaga zniewaga jak niedza nic niema granic  
cierpi&#261; za nic wszystkie modlitwy na nic  
syn si&#281; przygl&#261;da przyzwyczajaja si&#281; do z&#322;a  
tyra w na&#322;ogu trwa, tyle ran  
kim jestem ja?  
ja jestem tylko tym ktory relacjonuje,  
opowiada o s&#261;siadach ka&#380;dy z nich sobie w twarz pluje,  
opowiada o ojcu kt&#228;ry katuje dzieci,  
o osiedlowych historiach o rodzinie co mieszka naprzeciw,  
o zak&#322;adnikach psychopaty zniewolonego przez alkoholizm czego tak stoisz?  
&#380;y&#263; tutaj to heroizm total, ludzka g&#322;upota, uderzam w sprawy sed  
bo dziecko to prawie sierota  
wiedz tylko jedno tw&#228;j czas szybko minie,  
pami&#281;taj pozw&#228;l spokojnie &#380;y&#263; swojej rodzinie  
Codziennie x2 robisz to samo  
ju&#380; nie pr&#228;bujesz przesta&#263;  
czekasz ju&#380; wczesnie rano  
pod sklepem stoisz  
w nocy nie mo&#380;esz spa&#263;  
&#380;ebraku prosisz o lito&#347;&#263; tylko na tyle Ci&#281; sta&#263;  
z rana chory i s&#322;aby na wiecz&#228;r zdrowy i silny  
niepokonany my&#347;lisz jeste&#347; nie omylny  
przyczyna nieszcz&#281;&#347;c rodziny jeste&#347; jedynym winnym  
pami&#281;taj &#380;yj i pozw&#228;l &#380;y&#263; innym  
Straci&#322;e&#347; wszystko mieszkasz w piwnicy u swojej matki  
wino i papierosy jedyne twoje wydatki  
nieogolony, cuchn&#261;cy, bosy, sklezione w&#322;osy  
ci&#261;g&#322;y niedosyt kolejno zaliczane fosy  
pokusa jak twoja siostra na&#322;&#228;g najlepszy przyjaciel  
ka&#380;dy zna Ci&#281; dobrze robi&#322;e&#347; na warsztacie  
szczodrze obdarowany zosta&#322;e&#347; przez &#380;yacie  
w tamtych czasach, w m&#322;odo&#347;ci, w pozornym dobrobycie  
trza by&#263; przezornym by jako&#347; przetrwa&#263; &#380;yacie  
kiedy&#347; wzorowy m&#261;&#380; dzisiaj jedynie picie  
jedynie cie&#380;kie stany mieszasz  
wstydu wog&#228;le nie masz  
za pare lat czeka ci&#281; kurwa cmentarz  
ju&#380; nie pamietasz przyjaci&#228;l towarzyszy  
o &#380;adnym z nich si&#281; dzi&#347; nie s&#322;yszy  
wi&#281;cej krzy&#380;y wbitych nad przemienieniem  
kolejny gryzie ziemi&#281; oczekuj&#261;c na wieczne zbawienie  
zamarz&#322; tej zimy przed sklepem na chodniku  
kolejny na odwyku  
teraz spok&#228;j , a kiedy&#347; tyle krzyku  
a ja si&#281; dziwie, &#380;e jeszcze nie jeste&#347; u czubk&#228;w  
nikt nie policzy ile przez tve r&#281;ce przesz&#322;o g&#322;upk&#228;w  
ile butelek masz za kubk&#228;w szereg  
my&#347;lisz, &#380;e jak posustawiasz wszystkich w domu to&#347; poniewierek  
moja lewa r&#281;ka &#347;mier&#263; m&#228;wisz prawej sam si&#281;  
gubisz si&#281; w sobie a ja tu dalej stoje  
i m&#228;wie tobie lepiej daj sobie spok&#228;j  
nie umiesz pi&#263; to przesta&#324; ju&#380; wiec&#281;j nie prowokuj  
alkoholiku masz w g&#322;owie nie&#378;le najebane  
co powiem tobie teraz co damy .....